Do numeru 86 Gazety Korrespondenta Warsz: 1818.

ROZMAITOŚCI.

NUMER 44.

I.

WYIAZD

Królowey Bony z Polski,

(*Z Opisu Łukasza Górnickiego*).

(*Dalszy ciąg*)

Już się to było postanowiło na pierwszym zasiedzeniu w radę, użyć Królowy Węgierskiey, żeby do Krolowy matki uczyniła prozbę, aby z nami w Polszcze została, do Włoch się nie przeieżdżaiąc, kilka Senatorow szło do Królowey Węgierskiey, prosząc żeby się podięła. Ale Królowa Węgierska wyrozumiawszy pierwey umysł matki swoiey, i wiedząc żeby u niey nic nie sprawiła, wymowiła się z tey pracy: a zatym zdało się wszystkim, iżby xiądz biskup Krakowski Zebrzydowski, na którego przed laty Królowa Bona była łaskawa, i pierwsze Biskupstwo ona mu ziednała, uczynił sam z siebie prozbę do niey, żeby tey drogi Włoskiey zaniechała. Szedł tedy xiądz Krakowski, do niey, i nakształt tego mówił.

MOWA

Biskupa Zebrzydowskiego

Mam za to miłościwa Królowa, iżeś W. K. Mość doznała w wielu rzeczach wiary moiey przeciwko sobie, i na radzie mey nigdyś się nie omyliła. Ja sobie rozumu wielkiego nie przywłaszczam, lecz widzę przecie rzeczy iako zwierzchu, tak i wewnątrz, i do czego się maią zdaleka zwykłem upatrować. Ktemu miłościwa Królowa miewa też człowiek do człowieka szczęście, iż chociay nie z wielkiego rozumu radzi, przecię ona rada wychodzi na dobre, iako wielokroć nie do końca doskonały doktor, ale szczęśliwy siła ulecza ludzi do czego nie przychodzi ow doktor, który iest w nauce doskonały. Dobrodzieystwa tedy W. K. Mości, a wiara moia ciśnie mię do tego, żebych W. K. Mości zdanie swe powiedział z strony tey drogi W. K. Mci do Włoch, do któreyeś W. K. Mość myśl i wolą obrociła swoię. Wiem że mi to kto zadać może, że do rady nie ma nikt przystępować, aż go wezwą; lecz iam wolę że to poprzedzenie poganiaią ludzi we mnie, niż mię kto ma nazwać wdzięcznym dobrodzieystwa W. K. Mości, a byłbych pewnie niewdzięcznym i w wierze mey nie byłbych praw, gdybych zamilczał, a nie przestrzegł W. K. Mci w rzeczach tych, które się nie do dobrego chylą końca. Każdy człowiek, który co zamyśla i uczynić chce, ma pewny koniec przed sobą do którego zmierża. Bez wątpienia i W. K. Mość do pewnego końca rzeczy swe wiedziesz, lecz tego postrzedz trzeba, żebyś W. K. Mci doszedłszy tego czego pragniesz nie zgubiła zatym czego daleko lepszego, niż to tam iest, do czego się wola W. K. Mci ciągnie. Abowiem aza tego mało iest, czego człowiek pragnie ku swemu złemu; nie wspominaiąc chorych, którym się zawzdy tego chce co im szkodzi: a i ludziom rozumnym trafia się to, że tego pragną co

ać im ku złemu wychodzi, i potym sami na się narzekaią, iż miasto dobrey rzeczy złą obráli. Bliziuchno dobrego złe posadzone iest, tak iż trzeba wieszczkiem być, ktoby zabłądzić nie chciał. Daiesz to W. K. Mość znać, iż dla lekarstwa, dla cieplic do Włoch iechać chcesz. Jesteś W. K. Mość tak wielką panią, tak możną Królową iż i doktorowie, gdy W. K. Mść zechcesz tu przyiadą, i cieplice gdy roskażesz tu się naydą. Więc gdybyś W. K. Mość dla cieplic tylko brać się na tę drogę miała, a cożby W. K. Mci potym brać z sobą zbior swoy wszystek? Albowiem, uchoway Boże, śmierci na W. K. Mość w drodze abo we Włoszech: i chwałażbyś W. K. Mość to sobie gdy W. K. Mci złoto, srebro, kleynoty i zbior wszystek, tak iako iest kosztowny, dostał się w cudze ręce, a odszedł od króla Jmci syna W. K. Mci i Królewien Jchmość corek W. K Mci. Rozważ to W. K. Mość sobie iakiegobyś płaczu nabawiła Królewien Jchmość gdyby zaraz i matki postradały, i wszystkiego co matka miała. Wierzeć ia, iż Pan Bóg W. K. Mość zachowa długo w żywocie: lecz to się mowi co stać może, bo żaden z nas nie wie kresu żywota swego; a mądry człowiek nie ma tak mowić, nietuszyiem, nie spodziewałem się, nie padło to na myśl moię. Jeśli też W. K. Mość dla tego iechać umyśliłaś, żebyś W. K. Mość oglądała to mieysce na którymeś się urodziła, tedy nie widzi mi się żeby to było dobrze, dla tak maluczkiey rzeczy, tak wiele dobrego co tu iest opuścić. Nie mniemay W. K. Mość żeby Włoska ziemia miała się teraz W. K. Mci tak podobać, iako się w on czas podobała gdyś ieszcze W. K. Mość panieńką była. Podobanie ono z lat młodych rosło, i teraz nie ziemiać to Włoska W. K. Mości smakuie, gdy o niey myślisz, ale smakuią one lata młodziuczkie, iako wszyscy ludzie barziey lubią wiosnę niż zimę. Zaraz tam na mieysce przyiechawszy (ieśli byś W. K. Mość odradzić sobie tey drogi nie dała) wzdychnęłabyś W. K. Mość po dziatkach swoich, a ono zarazby omierzło dla czegoś się W. K. Mość tak barzo kwapiła. Dopierobyś W. K. Mość w ten czas obaczyła, iako to było dobre coś opuściła; iakoż pospolicie tak się dzieie, że ludzie nie czuią pociechy z tego dobrego którego używaią, aż gdy ie stracą, toż chwalą, toż cukruią, sobie. Owa to nie darmo powiedzieli mądrzy ludzie, iż za chciwościami iść nie trzeba: bo te kresu nie maią, i dla tego zmyślili onę baśń o Tantalusie, który ustawicznie prágnąc, zawzdy mu się woda umyka. Rozumiem iż W. K. Mość na moie życzliwe słowa, to mi powiedzieć będziesz raczyła, że W. K. Mość wrócić się masz wolą, i zawzdy to w mocy W. K. Mości będzie do Polski się wrócić: chciałbych żebyś W. K. Mość pilniey to rozważyła i obeyrzała się na wszystkie strony, a naprzód na tego pana, pod którego zwierzchność W. K. Mość wnidziesz zdzierżyli po wszystkie czasy W. K. Mci słowo: potym na to, ieśli ten Pan będzie żyw poty, poki W. K. Mci trzeba. Zaś na to obeyrzeć się trzeba, nie przyidąli iakie odmiany w Królestwie Neapolskim podczas bycia tam W. K. Mci. Jeszcze i na to, nieprzyidzieli do woyny z Turkiem. Nuż a to co, iż W. K. Mość nikogo tam wiernego około siebie mieć nie będziesz? Jeszcze do tego może Pan Bóg na W. K. Mość chorobę dopuścić, iakoż tu będzie iechać? Może i Pan zwierzchny pod którego wnidziesz W. K. Mość nie puścić W. K. Mość, żeby się w iego państwie te skarby zostały. Tysiąc rzeczy iest mi-

łościwa królowo, które W. K. Mość we Włoszech zatrzymać mogą, a W. K. Mość schnąć będzie nie widząc dziatek swoich. Wierz mnie W. K. Mość, iż ten W. K. Mości przyiacielem nie iest, który na tę drogę W. K. Mości radzi. Mnieć nic nie zginie miłościwa Królowa odiazdem W. K. Mci, ale iż W. K. Mci iestem wiernym sługą, i widzę ten obiazd W. K. Mci bydź ze złym W. K. Mci, przeto odradzam ile mogę. Bo miłościwa Królowo, każdy człowiek w swych rzeczach nie widzący napoły iest: lepiey zawzdy cudze rzeczy widziemy, niżli swoie, ato przeto, iż się sami miłuiemy. I dla tego zowiemy tego człowieka mądrym, kto się nie spuszcza na swoy rozum, ale się radzi ludzi. I W. K. Mość mądrze uczynisz, gdy nie na swey ale na tych którzy W. K. Mci dobrze a wiernie radzą, przestaniesz radzie. Ale ta droga sama miłościwa Królowa siła frasunkow, siła kłopotow zadać W. K. Mci może. Będziesz W. K. Mość niżli do Baru xięstwa swego doiedziesz pod siłą panow. Być to nie może, żeby między wielkością sług nie byli i dobrzy i źli: nie wszędy W. K. Mość sług swoich sama sądzić będziesz mogła, iest tam na siła mieycach justitia publica; gdy się dwa słudzy W. K. Mci zwadzą, poranią, abo ieden drugiego zabiie, kto inszy nie W. K. Mość sprawiedliwość ze sług W. K. Mci czynić będzie. A ieśli więc obcemu sługa W. K. Mci uczyni krzywdę, o tym ani myślić żeby kto inszy niżli on urząd, pod który W. K. Mość przyiedziesz, sądzić to miał. Kto do cudzego domu wnidzie, gospodarskiey woli dogadzać musi: W. K. Mość do cudzego państwa wiedziesz iako do domu cudzego przeto dogadzać W. K. Mość nie sobie, ale onemu musisz. Otoż z iaką to boleścią W. K. Mosci przyidzie rozważ to W. K. Mość sobie. Xięstwa, Królestwa tamte, przez które W. K. Mość poiedziesz, maią rozmaite urzędniki, iedni strzegą tego, żeby ono państwo w czym szkody nie miało; drudzy strzegą żeby nikt krzywdy nie miał; są ci którzy porządku pilnuią; są ci którzy obyczaiow. W. K. Mość przyiedziesz tam z ludźmi swywolnemi, iakoż to bydź może, żeby oni zachowali w życiu i w obyczaiach miarę? Wielokroć mimo frasunek, który W. K. Mości ztąd urośnie, za sługi swe W. K. Mość wstydzić się musisz. Nie wiesz W. K. Mość co to iest Królową być, panią wolną, którey nikt roskazać nie może, a ona wszystkim roskazuie aż dopiero w ten czas dopiero w ten czas dowiedziałabyś się W. K. Mość gdybyś pod cudzy Regiment przyszła: czego ia W. K. Mci Pani swey nigdy nie życzę. Przełożyłem W. K. Mci że się obawiać trzeba, iżbyś W. K. Mość doszedłszy tego czego pragniesz, czego daleko lepszego nie straciła. Przełożyłem, iż temu nie każdy wierzyć będzie, żebyś W. K. Mość dla poratowania zdrowia swego do Włoch się kwapiła. Ukazałem to W. K. Mci, iż gdzieby Pan Bog w tey drodze wziął W. K. Mość do chwały swoiey, nie byłaby W. K. Mości Królowi Jmci i Królewnom Ichmościom prawa. Ukazałem i to W. K. Mci, że nie Włoska ziemia W. K. Mości smakuie, ale ona lata którycheś W. K. Mość z Włoch wyiechała. Dołożyłem i tego, iż gdy W. K. Mość nazad do Polski przyiechać będziesz chciała, nie tak łatwo do tego W. K. Mość przyiść będziesz mogła, a może i to być, że W. K. Mci i to, iż ludzie w swych rzeczach nie dobrze doyrzą: przeto rady ludzkiey słuchać trzeba. Ukazałem W. K. Mci iż droga ta z ludzmi swywolnemi, da W. K. Mci dosyć frasunku, a zwłaszcza

gdy do tego przyidzie, że kto inszy nie W. K. Mość ze sług W. K. Mci sprawiedliwość czynić będzie. A tak więcey nie maiąc, prożbą zamykam rzecz tę swoię, i iako naypokorniey mogę proszę, żebyś W. K. Mość myśl tę odmieniła, a z nami tu sługami i poddanemi swoiemi została. Nie tęskniy W. K. Mość sobie z potomstwem tym, które Pan Bóg dać W. K. Mci raczył. Kupiłaby to Królowa Hiszpańska drogo, żeby takie dziatki mieć i na nie ustawicznie patrzyć mogła, a W. K. Mość od nich umyśliłaś odwrócić twarz swoię, i siebie zbawić chcesz wielkich na świecie pociech: Ten odiazd W. K. Mci za smierć królewnom Ichmościom stanie; a ieszcze to cięższy niż śmierć onym będzie, że wiedząc W. K. Mość być żywą, na twarz W. K. Mci patrzyć nie będą mogły. Słupem kamiennym Niobe stanęła, iż iey był Apollo dziatki pobił, a W. K. Mość przyczyną chcesz być śmierci tych, któreś porodziła? Któż iako żyw słyszał o takiey nie miłości macierzyńskiey ku dziatkom swoim? Zmiłuy się W. K. Mość nad krwią swoią, a nie zabiiay ich W. K. Mśc tym odiazdem swoim. Jeśli czego W. K. Mci do uspokoienia myśli nie dostaie, masz W. K. Mość syna Króla, radę koronną życzliwą sobie: są ci którycheś W. K. Mość dobrodzieystwy swemi obowiązała. Wszyscy ci uczynią to wszystko, co Wasza Królewska Mość każesz, a niechciey W. K. Mść odiazdem swoim zasmęcać tey korony. A teraz z osoby swey W. K. Mości proszę, iako sługa i wierna rada, a potym ze wszystkiemi, a naprzod z Jego Królewską Mością Panem naszym do nóg W. K. Mości przypadniemy.

(*Odpowiedź i odiazd Królowey* Bony *później.*)

II.
Kodex Szubrawski.

(*Dalszy ciąg*)

XI.

Strażnik Porządkowy dogląda ażeby na schadzce każdy pilnował swoiego mieysca i nieodzywał się bez prawnie i bez pozwolenia Prezydenta; wykraczaiących ostrzega stukaniem po podłodze łopatą. Wreście we wszystkim co się tycze utrzymania porządku dopomaga Prezydentowi na iego wezwanie; a nadto utrzymuie zapis okoliczności stosuiący się do odbywania Członkóm Szubrawstwa.

XII.

1. Sekretarz w czasie schadzki robi krótki zapis traktuiących się materyy, a nakońcu schadzki ten zapis w głos odczytawszy daie do podpisania Prezydentowi.
2. Z zapisu układa po schadzce porządny wywod słowny, który odczytuie na schadzce następney: wtenczas ieśli się uchwałą iakie poprawy te uskuteczni, a potém wywod wciąga się w księgę i na trzeciey iuż schadzce przez Prezydenta, drugiego po nim urzędnika i przez Sekretarza podpisany zostaie.
3. Przed każdą schadzką, porozumiewa się z Prezydentem i Podlinikiem względem przedmiotów maiących się na teyże schadzce traktować i pomaga Prezydentowi do ułożenia karty porządkowey (IX. 2.)
4. Sekretarz sam ieden tylko wolny iest od obowiązku koleynego do dostarczania pism wiadomyści Brukowych.

(*Dalszy ciąg potém*).